



GAZETA PARAFII
NMP MATKI
KOŚCIOŁA
W OTRĘBUSACH
NR 8/2026
PAŹDZIERNIK 2026

Śmierć nie wypisuje nas ze wspólnoty

Wszyscy stajemy wobec tajemnicy, która dotyczy każdego z nas – tajemnicy śmierci. Rodzi ona pytania, tęsknotę, ale i niepokój. My, chrześcijanie, nie stajemy jednak wobec niej w mroku i pustce. Stajemy przy Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał – więc żyje.

Śmierć jest zbyt słabym powodem, żeby przestać kogoś kochać. To, że ktoś zniknął z naszych oczu, nie znaczy, że zniknął z naszego serca. Ale chrześcijańska nadzieja mówi jeszcze więcej. Nie tylko my o nich pamiętamy. Oni żyją w Chrystusie. Dlatego tych, którzy odeszli, nie traktujemy jedynie jako ludzi należących do naszej przeszłości. Śmierć nie wypisuje człowieka ze wspólnoty Kościoła.

Ci, których w minionym roku żegnaliśmy, nadal należą do tej samej wspólnoty. My jesteśmy po tej stronie życia, oni przeszli już przez bramę śmierci, ale wszyscy jesteśmy zgromadzeni wokół tego samego Chrystusa. Wszyscy jesteśmy pielgrzymami. Kościół jest wspólnotą pielgrzymów. Jedni z nas jeszcze idą drogą ziemskiego życia, inni przeszli już przez bramę śmierci. Nie idziemy jednak w przeciwnych kierunkach. Cel pozostaje ten sam – Chrystus.

Dlatego właśnie niedziela Chrystusa Króla jest szczególnym dniem na takie spotkanie. Kończy ona rok liturgiczny

i przypomina nam, dokąd prowadzi cała nasza droga. Jej kresem nie jest śmierć. Jej celem jest Chrystus.

Dlatego w niedzielę Chrystusa Króla, 22 listopada, o godz. 12:00 będzie sprawowana Eucharystia, podczas której będziemy modlić się za wszystkich w naszej parafii, których jako wspólnota parafialna pożegnaliśmy w minionym roku. Osobiste zaproszenia na tę Eucharystię skierowaliśmy do rodzin.

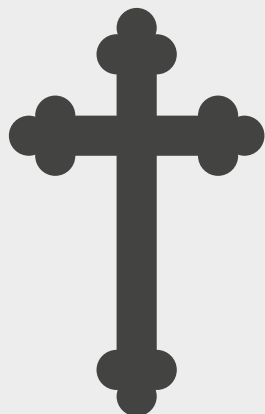
Nie chodzi tylko o to, aby jeszcze raz wspomnieć tych, którzy odeszli. Chcemy razem z nimi stanąć przed Chrystusem. Bo nasza jedność nie polega jedynie na tym, że o nich pamiętamy. Jej źródłem jest Chrystus. I właśnie w Eucharystii najpełniej doświadczamy, że nadal stanowimy jedną wspólnotę – my, którzy jeszcze pielgrzymujemy przez ziemskie życie, i ci, których już pożegnaliśmy. Jedna wspólnota. Jeden Chrystus. Jeden cel ku Niemu.

Zapraszamy wszystkich parafian, a szczególnie rodziny osób zmarłych w minionym roku, na Mszę Świętą w niedzielę, 22 listopada, o godz. 12:00.

Nie obok siebie, ale razem – także w drodze ku Chrystusowi.

*Wasz proboszcz
ks. Piotr Celejewski*

Parafianie pożegnani w minionym roku duszpasterskim:



Andrzej Zbigniew Bacia
Józefa Stanisława Grudzińska
Joanna Hilcher
Elżbieta Jóźwik
Antoni Jakub Kalbarczyk
Kazimierz Majewski
Marianna Krystyna Mijas
Robert Myćka
Zbigniew Antoni Purzycki
Ireneusz Sieńczewski

Magdalena Maria Stachowicz
Zbigniew Michał Szyszka
Józef Śliwiński
Kazimierz Tajchman
Mirosław Tekień
Elżbieta Wasilewska
Krystyna Zofia Wieczorek
Władysław Woźniak
Sławomir Zagórski

25 X – XXX niedziela zwykła

PIERWSZE CZYTANIE (Wj 22, 20-26)
PSALM RESPONSORYJNY (Ps 18)
DRUGIE CZYTANIE (1 Tes 1, 5c-10)
EWANGELIA (Mt 22, 34-40)

Miłować całym swoim sercem.

Serce to miejsce łączenia się rozumu, emocji, pamięci, temperamentu, doświadczeń. To miejsce rozeznawania i podejmowania decyzji. Kochać całym sercem to kochać każdym elementem życia – to kochać pełnią siebie.

Które części mojego istnienia kochają Boga, a które jeszcze potrzebują Go pokochać?

8 XI – XXXII niedziela zwykła

PIERWSZE CZYTANIE (Mdr 6, 12-16)
PSALM RESPONSORYJNY (Ps 63)
DRUGIE CZYTANIE (1 Tes 4, 13-18)
EWANGELIA (Mt 25, 1-13)

Cel

Panny roztropne i nierozsądne różni przede wszystkim zwracanie uwagi na cel. Możemy być w tym samym miejscu co inni, możemy „biegać” w życiu nawet więcej, a jednocześnie przegapić moment łaski.

Czy żyję świadomie? Czy robię refleksję nad tym do czego dążę?

1 XI – Uroczystość Wszystkich Świętych

PIERWSZE CZYTANIE (Ap 7, 2-4. 9-14)
PSALM RESPONSORYJNY (Ps 24)
DRUGIE CZYTANIE (1 J 3, 1-3)
EWANGELIA (Mt 5, 1-12a)

Błogosławieństwa

nabierają sensu wyłącznie wtedy, gdy są przyzmatem, przez który wpatrujemy się w Chrystusa. To On jest prawdziwie ubogi duchem, cichy, czystego serca i prześladowany dla sprawiedliwości. Badając ich treść możemy medytować nad Jego obliczem.

Czy wpatruję się w Jezusa na tyle długo, aby to doświadczenie przemieniało mnie?

15 XI – XXXIII niedziela zwykła

PIERWSZE CZYTANIE (Prz 31, 10-13. 19-20. 30-31)
PSALM RESPONSORYJNY (Ps 128)
DRUGIE CZYTANIE (1 Tes 5, 1-6)
EWANGELIA (Mt 25, 14-30)

Przypowieść o talentach

Kiedy uświadamiam sobie swoją trudną przeszłość, to jak trudno zarobić na życie lub to jak wypadają moje umiejętności na tle innych – łatwo jest popaść w stagnację, w paraliżujący lęk. A Bóg tymczasem chce, abym działał, abym pomnażał otrzymane dobra i łaski.

Czy bardziej zastanawiam się nad tym dlaczego inni mają więcej talentów czy nad tym jak moje talenty pomnożyć?

2 XI – Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych

PIERWSZE CZYTANIE (Mdr 3, 1-9)
PSALM RESPONSORYJNY (Ps 103 (102), 8-18)
DRUGIE CZYTANIE (2 Kor 4, 14 – 5, 1)
EWANGELIA (J 14, 1-6)

Miejsce

Jezus odszedł, aby osobiście przygotować nam miejsce. Zaprasza nas do siebie. Obiecuje, że przyjdzie powtórnie. Oczekiwanie na Jego przyjście jest właśnie istotą chrześcijańskiej nadziei.

Czy mam w sobie nadzieję?

22 XI – Uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata

PIERWSZE CZYTANIE (Ez 34, 11-12. 15-17)
PSALM RESPONSORYJNY (Ps 23)
DRUGIE CZYTANIE (1 Kor 15, 20-26. 28)
EWANGELIA (Mt 25, 31-46)

Uczynki Miłości

Często skupiamy się na wizji piekła i odrzucenia, a Ewangelia zaczyna się od pięknego obrazu możliwości trwania przez wieczność przed obliczem Chrystusa i chwaleń Go. Jezus daje proste wskazówki do tego, aby ten obraz stał się dla mnie rzeczywistością.

Czy bliżej mi do „owcy”, która wpatruje się w Pasterza i idzie za Nim, czy do „kozła”, który chodzi sobie sam?

– komentarze Natalia Stefanowicz

Mając tak niewiele – dała tak wiele

**Joanna Hilcher – żona, mama, córka, siostra, przyjaciółka, koleżanka, sąsiadka...
Kim była i kim jest Asia, która 11 kwietnia 2026 roku zmarła, zaskakując rodzinę
i nas wszystkich, pozostawiając pustkę...**

Pierwszy raz spotkałam Asię pod koniec trzeciej ciąży, po niedzielnej Mszy Świętej. Podeszła do mnie i powiedziała: „Będę się za panią modlić”. Ponownie nasze drogi zeszyły się po dwóch latach. Z naszą pięcioosobową rodziną mieszkała moja mama. Szukałam dla niej osoby do opieki. Przez szafarza trafiła do nas Joanna. Została na 15 lat. Była dla mnie jak siostra. Pokochałam ją. Oprócz codziennej pomocy przy mamie i dziewczynkach dawała dobre słowo i modlitwę. Zaraziła mnie nowenną pompejańską, którą odmawialiśmy razem. Przychodziła trzy razy w tygodniu – w poniedziałki szczególnie wyczekiwałam dźwięku jej klucza w zamku.

Chorobę chciała przeżywać w samotności. Bardzo cierpiała, a ja, szanując jej wolę, nie mogłam jej towarzyszyć. Byłam przy Niej podczas konsultacji między chemiami. Gdy doktor Paweł przeglądał dokumentację, przytuliłam się do niej, a ona powiedziała: „Kocham cię”.

Gdy zmarła, moja najmłodsza córka Gosia przez tydzień miała poduszkę mokrą od płaczu. To pokazuje więc, jaką Asia budowała z ludźmi.

Potrafiła radować się i płakać z innymi. Kochała taniec, podróże i zwierzęta. Była w ciągłym rozwoju – zapisaliśmy się razem na warsztaty 12 kroków. Jej choroba zmieniła nasze plany – chodzę na te warsztaty sama.

Była niezwykle pracowita, odpowiedzialna, potrafiąca pokonywać trudności, a gdy czasem coś stłukła, uczyła mnie, żeby nie robić z tego problemu.

Jej życie nie było bezgrzeszne, ale było święte, bo szukała woli Bożej – była żywą Ewangelią. Ksiądz proboszcz na pogrzebie powiedział, że Asia jest w pokoju obok, tylko my nie mamy jeszcze do niego klucza.

Z wyrazami szacunku, miłości, tęsknoty, zadumy, radości i smutku: Asiu, tęsknimy i za wszystkim bardzo, bardzo dziękujemy.

Piotr, Justyna, Florentyna, Hania, Gosia

Joasia dla mnie to pokorna świętość w codzienności. Miłość, która usłuży w ciszy i w ukryciu, opatrzy rany i przytuli, gdy najbardziej potrzebujesz, podniesie słowem i modlitwą, nie poucza, nie ponagla, nie obmawia, nie narzeka. Miłość, która za wszystko jest wdzięczna, za wszystko dziękuje Bogu, zawsze Mu ufa, w radości i w smutku, w powodzeniu i w nie-szczęściu. Miłość, która oddaje wszystko w ręce Boga, Jemu zawierza swoje życie, swoje małżeństwo i całą swoją rodzinę. Miłość ofiarna, miłość przyjmująca, miłość bezwarunkowa. Dziękuję Ci, Asiu, za bycie cichym i pokornym przykładem takiej miłości – nie na świeczniku, nie w pierwszym szeregu,



nie z fajerwerkami, nie z pustymi hasłami na ustach, ale przykładem w działaniu i modlitwie, w każdej zwyczajnej chwili życia, zawsze wskazującym na Jezusa.

Jolanta

Pamiętamy Joasię jako osobę niezwykle ciepłą, serdeczną i mamę z całego serca oddaną wychowaniu dzieci. Przychodziła do naszego ośrodka w Kaniach na wspólny różaniec, trzymając na ramieniu małą Marysię i zawierając ją Panu Bogu. Kiedy w ośrodku rozpoczęły się kwartalne rekolekcje dla małżeństw „Rodzino, Bóg Cię kocha”, z radością wzięła w nich udział wraz z mężem, a swoim świadectwem zachęciła wiele znajomych par do wzięcia udziału w kolejnych edycjach.

Szczególnie drogie naszemu sercu pozostaje jednak to, że to dzięki zaangażowaniu Joasi rozpoczęło się leczenie chorej na nowotwór naszej Założycielki, „Cioci” Halinki, co przedłużyło jej życie o cztery lata. Byłyśmy jej ogromnie wdzięczne za tę pomoc oraz za nieustanną troskę o zdrowie „Cioci”. Dziś naszą wdzięczność możemy wyrazić przede wszystkim modlitwą – i nieustannie o niej w tej modlitwie pamiętamy.

*Bogusława, Ośrodek Rekolekcyjny
im. Świętego Jana Pawła II w Kaniach →*

To człowiek modlitwy, skupienia i ogromnej wiary. To apostoł. W swoim życiu widziała drugiego człowieka – moich kilkuletnich synów, których włączyła do kolędników Ośrodka Rekolekcyjnego w Kaniach, zbierających środki na dzieła misyjne. Ale i osoby starsze, do domów których zaprowadziła dzieci, żeby podzieliły się swą radością, osładzając czyjaś samotność. To ona inicjowała rok w rok czuwanie przy Grobie Pana Jezusa w Wielką Sobotę – mamy w serdecznej pamięci ten wspólny czas modlitwy i śpiewu. Wreszcie to Asia zaprosiła mnie do udziału w modlitwie za kapłanów, tworząc kolejną grupę Margaretek.

Moja pamięć zawsze będzie wywoływać obraz Asi jako osoby pogodnej, troskliwej i bezgranicznie ufającej Bogu. Kiedy nasze otrębuskie drogi przecinały się, Asia zawsze miała czas, by zatrzymać się na chwilę i zapytać, co słychać. Żegnała mnie zawsze tym samym pięknym pozdrowieniem: „Z Panem Bogiem” – tak, Asiu, ufam, że jesteś blisko Pana Jezusa.

Dorota Wiśniewska

Z Joanną i jej mężem Andrzejem byliśmy 27 lat we wspólnocie Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie. Wspólnie wzrastaliśmy w formacji, dzieląc się radościami i trudami codzienności. Asia – osoba dotknięta niepełnosprawnością, można by pomyśleć, potrzebująca wsparcia i pomocy. Ale to Ona wspierała, opiekowała się starszymi osobami, dawała miłość dzieciom, którymi się zajmowała. Z Panem Bogiem i modlitwą na ustach była tam, gdzie jej potrzebowano.

Dopiero dziś zdajemy sobie sprawę, że była świętą osobą pośród nas.

Krzysztof Michalak

Joanno, sąsiadko zza płotu. Zawsze zastanawiałam się, skąd u Ciebie tyle siły – bo tak duża rodzina to ogromne codzienne wyzwanie. To Tobie zawdzięczam dziewięć lat w Domowym Kościele Ruchu Światło-Życie. To Ty zorga-

nizowałaś nasz krąg. To Ty czułaś ideę czcigodnego sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, którą było dawanie świadectwa w Parafii. Dziękuję za każdą rozmowę i modlitwę, często na ulicy, bo obie byłyśmy w ciągłym tzw. biegu.

Twoje zawierzenie Panu Bogu czuło się na każdym kroku. Kiedy przed pierwszym Orszakiem Trzech Króli jechałyśmy na spotkanie do Pata-ta-ja, nasza droga rozpoczęła się od zaproponowanej przez Ciebie modlitwy. W efekcie naszej rozmowy konie z Pata-ta-ja do dziś maszerują w naszym parafialnym Orszaku.

Sąsiadka Grażyna Siudym

Asiu, ten list jest do Ciebie, przecież wierzę w świętych obcowanie. Pojawiałaś się w moim życiu w momencie mojego narzeczeństwa. Nie było Ci łatwo, bo w sercu miałaś jeszcze żalobę po Kasi. Pomimo tego przyjęłaś mnie bez oceny, z radością i z chęcią pomocy. W pakiecie z mężem dostałam dwie córki – młodsza była w trakcie kolejnej operacji (karmienie pozajelitowe, stomie). Niezwykle walecznie pomagałaś przy Marysi, mimo że nie było to łatwe. Trzymałaś ją na rękach podczas naszego ślubu i zostałaś na czas wesela. Odtąd w każdej trudnej sytuacji pojawiałaś się, nigdy nie chcąc zapłaty. Jedyne, o co nas prosiłaś, to modlitwa za Twoje dzieci, o wiarę dla nich – to nigdy nie dawało Ci spokoju.

Nasz syn jest Twoim chrześniakiem i kiedy dowiedział się o Twoim odejściu, zrozumiał, że ma matkę chrestną świętą w niebie. Byłaś dla nas świadectwem, kiedy walczyłaś o jakość relacji w swoim małżeństwie. Kiedy my mieliśmy trudniejszy czas, podarowałaś nam rekolekcje, gdzie odnowiliśmy ślub. Nasza relacja nie była łatwa i idealna, ale dla mnie niezwykle ważna. W naszych rozmowach obowiązywała obopólna szczerść, dzięki której stawanie w prawdzie otwierało drzwi do zmian. Byłaś dla mnie świadectwem Boga żywego wśród nas.

Karolina Labahua

WIECZNY ODPOCZYNEK RACZ JEJ DAĆ PANIE...

„Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą” – młodzi starych, starzy młodych

Wydaje mi się, że z wiekiem coraz bardziej doceniam relacje rodzinne. Zbliży się listopad, a wraz z nim Święto Zmarłych – czas refleksji nad przemijaniem i zadumy nad sensem doczesnego życia człowieka. Oczywiście tym sensem jest miłość, ale w kontekście nadchodzących dni chciałbym szczególnie podkreślić wyrozumiałość dla naszych najbliższych – zarówno żyjących, jak i tych, którzy już odeszli.

Jest takie powiedzenie: „z rodziną najlepiej wychodzi się na zdjęciu”, i jest w tym ziarno prawdy, zwłaszcza gdy w grę wchodzi konflikty pokoleń. Starsi krewni mają tendencję do zrządzenia na czym świat stoi i często nie do końca

rozumieją realia młodszych roczników. Nasz problem leży w tym, że takimi ich zapamiętujemy, mimo że nie jest to cała prawda o nich. Droga Zetko, spójrz na zdjęcia z rodzinnego albumu, takie sprzed 60 lat. Kogo widzisz? Postaci historyczne? A może jednak siebie w niedalekiej przyszłości? Zrozum, że masz z tymi postaciami więcej wspólnego, niż Ci się wydaje, a wszystko, co obecnie robią i mówią, wynika z troski o Ciebie. Weź telefon i umów się z nimi – może masz ostatnią szansę, by okazać im wdzięczność. Docień trud, który poprzednie pokolenia włożyły i nadal wkładają w uczynienie świata lepszym miejscem dla Ciebie i dla mnie. Niech to Cię

napędzi do solidnej pracy na Twoim małym, współczesnym poletku. Starsi dysponują pewną wyjątkową mądrością, a my powinniśmy z niej czerpać i, niezależnie od realiów, próbować powoli do niej dorastać. Może wyciągając wnioski z ich zwycięstw i porażek, uda nam się naprawić część z tego, co w naszych czasach zdaje się być kompletnie nienaprawialne.

Uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny to doskonała okazja, by spotkać się z rodziną – naprawić więzi

z żyjącymi, nie zapominając przy tym o zmarłych. Należy ich otaczać modlitwą i podejmować dzieła odpustowe. A najlepsze, co możemy zrobić dla siebie, jest jednocześnie najtrudniejsze: możemy przebaczyć. Zmarłym, którzy nigdy nas nie przeprosili... i żyjącym, którzy może i przepraszają, ale i tak co święta doprowadzają nas do szewskiej pasji.

Krzysztof Laskowski

ZAPROSZENIE NA UROCZYSTOŚĆ BIERZMOWANIA



6 listopada 2026 roku o godz. 18.00 zapraszamy na uroczystość, podczas której ponad trzydziestoosobowa grupa młodych kandydatów przyjmie **sakrament dojrzałości chrześcijańskiej**.

Mszę świętą połączoną z udzieleniem darów Ducha Świętego odprawi oraz sakramentu udzieli **Jego Ekscelencja biskup Rafał Markowski**.

Niech ta Eucharystia stanie się dla nas wszystkich przestrzenią głębokiej modlitwy. To nie tylko ważny krok w życiu naszej młodości, ale i zaproszenie dla każdego z nas, by na nowo otworzyć serce na Boży ogień i odnaleźć pełnię własnego powołania w Duchu Świętym..

Bierzmowanie. Droga do świadomej przyszłości



Mam 16 lat, sakrament bierzmowania przyjąłem w czerwcu ubiegłego roku. Uważam, że bardzo szybko upłynął czas pomiędzy I Komunią Świętą a właśnie tym sakramentem, który jest nazywany sakramentem dojrzałości. Myślę, że to nie jest przypadkowe określenie także z powodu dość długiego, bo trwającego aż dwa lata przygotowania. Wiedziałem, że bierzmowanie to naprawdę poważna sprawa, jest to też ostatni obowiązkowy (jeśli chodzi o moralne podejście do

sprawy sakramentów przez praktykującego katolika) sakrament. To także ostatni sakrament, o który w imieniu dziecka rodzice proszą Kościół. Wiem, że wielu młodych ludzi przed wyborem, czy przyjąć Ducha Świętego, czy też nie, kieruje się sprawą przyszłego małżeństwa – będę musiał mieć zaświadczenie, aby wziąć ślub w Kościele katolickim, ja natomiast starałem się przeżywać ten sakrament jak umiałem, najpoważniej i najlepiej. Ważne dla mnie było i jest także inne określenie bierzmowania jako „umocnienia”. Ważne słowa na ten temat wypowiedział Jan Paweł II podczas pierwszej pielgrzymki do Polski. Papież podkreślił, że bierzmowanie ma rodzić poczucie odpowiedzialności za Kościół, za Ewangelię, za sprawę Chrystusa w duszach ludzkich, za zbawienie świata (Kraków, 10 czerwca 1979 roku). Chcę być świadomy tej odpowiedzialności.

Długo też zastanawiałem się nad wyborem tzw. trzeciego imienia, pamiętam, że miałem dylemat między Grzegorzem a Józefem. Myślę i czuję, że Duch Święty doradził mi św. Józefa jako najlepszego w świecie opiekuna i wzór do naśladowania. Dla mnie jest to jeden z najważniejszych świętych w moim życiu. Jeśli kiedyś będę ojcem, będę chciał być jak on.

Lukasz Szuplewski

Opowieści murów Lateranu



Na świecie są setki, a może tysiące bazylik. W samym tylko Wiecznym Mieście znajdziemy cztery bazyliki większe i kilkadziesiąt mniejszych. Jednak w kalendarzu liturgicznym Kościoła katolickiego znajdziemy obchody poświęcenia tylko najważniejszych z nich – tych, które mają fundamentalne znaczenie dla wiary i historii Kościoła. Wśród nich wyjątkowe miejsce zajmuje Bazylika Laterańska, której rocznica poświęcenia obchodzona jest w całym Kościele powszechnym jako święto. Gdy szłam na wzgórze Celio (jedno z siedmiu na których stoi Rzym), był piękny majowy dzień. Moją twarz muskało słońce i lekki wiatr, który zawsze porównuję do apaszkii z włoskiego jedwabiu. Nie spodziewałam się, że za chwilę przeżyję chwile, które na zawsze pozostaną w mojej pamięci, a mury laterańskie przemówią do mnie z taką siłą.

Od pałacu rzymskiego rodu do papieskiego tronu

Nazwa miejsca, do którego podążałam, pochodzi od pierwszych właścicieli – rzymskiego rodu Lateranów. Historia zmieniała jego przeznaczenie aż do początków IV wieku. Cesarz Konstantyn po wygranej walce z oddziałami Maksencjusza, której finałem był edykt wydany w 313 r. w Mediolanie gwarantujący chrześcijanom swobodę wyznania w całym

imperium – wybrał je na budowę bazyliki poświęconej Chrystusowi Zbawicielowi. Tradycja głosi, że w noc przed bitwą Konstantyn ujrzał we śnie krzyż z napisem *In hoc signo vinces* („W tym znaku zwyciężysz”). Po zakończeniu budowy teren został подарowany na siedzibę papieżowi.

Tak narodziła się Papieska Arcybazylika Najświętszego Zbawiciela, św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty na Lateranie. Przez ponad tysiąc lat – aż do czasów niewoli awiniońskiej – to tu była główna siedziba papieży, w której mieszkało ponad 150 następców św. Piotra. W jej murach spoczęło 23 z nich, w tym Leon XIII – ostatni papież pochowany poza Watykanem.

Z bazyliki budowanej przez Konstantyna pozostał tylko układ przestrzenny. Trzęsienia ziemi, wojny i pożary – a w konsekwencji liczne przebudowy – zatarły pierwotny wygląd kościoła.

I tak, wspominając te odległe czasy, stanęłam przed – jak nazywają to miejsce przewodniki – „zespołem kościelno-pałacowym”, który od 1929 roku administracyjnie i prawnie jest eksterytorialną własnością Stolicy Apostolskiej poza granicami właściwego Watykanu.

Podróże w czasie

Jednak ten zimny opis nie pozbawił mnie emocji, gdy przekraczałam próg bazyliki. Przy moich 160 centymetrach wzrostu bogato zdobiony i złożony kasetonowy sufit na wysokości ponad 30 metrów skojarzył mi się z bramą do Nieba, która otworzy się gdy przyjdzie na to czas. Jednak mój wzrok, jak magnes, przykuł baldachim nad ołtarzem papieskim. Dzieliących mnie od niego siedemdziesiąt metrów pokonywałam powoli. W skupieniu zbliżałam się do ołtarza, nad którym w dwupiętrowej konstrukcji cyborium umieszczono cenne złote relikwiarze z relikwiami głów apostołów Piotra i Pawła. Patrząc w górę zamknęłam oczy a w mojej wyobraźni, jak na filmie w przyspieszonym tempie, wyświetliły się sceny ich męczeńskiej śmierci. Ołtarz kryje jeszcze jedną tajemnicę – ukryto w nim fragment drewnianego stołu, przy którym, zgodnie z tradycją Kościoła, Eucharystię sprawował sam św. Piotr i jego pierwsi następcy.

Moje myśli pobiegły do Ostatniej Wieczerzy, podczas której Jezus powiedział: „To jest Ciało moje... To jest Krew moja”. W tym momencie, jakby za natchnieniem Ducha Świętego, poszłam w lewo i stanęłam przed Kaplicą Najświętszego Sakramentu. Przed reliefem Ostatniej Wieczerzy połyskującym refleksami światła, poczułam się tak, jakbym przeniosła się w czasie – a to za sprawą świadomości, że zgodnie z tradycją w tym miejscu przechowywany jest relikwiarz zawierający fragment stołu, przy którym Jezus i apostołowie spożywali Ostatnią Wieczerzę. Tym razem nie był film w przyspieszonym tempie. To był film w tempie zwolnionym, podczas którego mogłam się delektować każdą sekundą – chociaż nie jestem pewna, czy to dobre określenie.

Wychodząc, jeszcze raz ogarnęłam wzrokiem przestrzeń bazyliki. Żegnały mnie monumentalne, marmurowe figury dwunastu apostołów stojące wzdłuż nawy głównej. Ich ponad pięciometrowe postacie potęgowały we mnie poczucie małości wobec wielowiekowej historii Kościoła.

Przekraczając monumentalne brązowe drzwi z dawnej Curia Iulia – antycznego gmachu Senatu – niemal fizycznie

poczułam, jak potęga starożytnego Rzymu łączy się z dziedzictwem chrześcijaństwa.

Po śladach Odkupienia

Naprzeciwko bazyliki, w osobnym budynku, kryje się relikwia o niezwyklej wadze: Święte Schody (Scala Sancta). Zgodnie z przekazem, tych 28 stopni z białego syryjskiego marmuru zostało przywiezionych do Rzymu przez św. Helenę. To po nich w pałacu Poncjusza Piłata w Jerozolimie stąpił Jezus, wchodząc na sąd, który skazał Go na ukrzyżowanie. Tradycja głosi, że podczas tej drogi i związanych z nią cierpień na stopnie spadły krople Jego krwi, które trwale wtopiły się w marmur. Z szacunku dla tych śladów oraz samych wydarzeń schody te od wieków przykryte są specjalnymi drewnianymi osłonami. Pielgrzymi pokonują je wyłącznie na kolanach, co dla mnie było głębokim, cichym i przejmującym doświadczeniem pokutnym.

Na ich szczycie, w dawnej prywatnej kaplicy papieża *Sancta Sanctorum*, spoczywają relikwie świętych z pierwszych wieków chrześcijaństwa oraz niezwykle obraz – *acheiropoietos* (czyli dzieło powstałe w sposób nadnaturalny) namalowany według tradycji przez świętego Łukasza i aniołów. Z tym obrazem wiąże się poruszający polski wątek. W 1863 roku obnoszono go w uroczystej procesji po ulicach Rzymu, modląc się za „nieszczęśliwą Polskę”.

Przed odejściem jeszcze raz popatrzyłam na bazylikę. Ostatnim kadrem, jaki zapisał się w mojej pamięci, gdy opuszczałam Lateran, były kamienne tablice po obu stronach drzwi prowadzących do wnętrza świątyni. Ich bogata ornamentyka – z papieską tiarą i kluczami św. Piotra u szczytu – otaczały umieszczony w środku napis: *SACROSANCTA LATERANENSIS ECCLESIA OMNIUM URBIS ET ORBIS ECCLESiarum MATER ET CAPUT – ŚWIĘTY KOŚCIÓŁ LATERAŃSKI, MATKA I GŁOWA WSZYSTKICH KOŚCIOŁÓW MIASTA I ŚWIATA.*

Magdalena Kreter-Bartkiewicz

Bazylikę Najświętszego Zbawiciela, św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty na Lateranie poświęcił papież Sylwester **9 listopada 324 roku**. Ustanowione w XII wieku na ten dzień święto liturgiczne ma wymiar głęboko teologiczny i symboliczny.

Obchodzenie tej uroczystości w całym Kościele katolickim jest wyrazem:

- **Jedności z papieżem** jako widzialną głową Kościoła powszechnego.
- **Łączności z Rzymem** jako centrum katolickiej wiary i tradycji.
- **Przypomnienia**, że prawdziwym domem Boga nie są mury z kamienia, ale serca ludzi.
- **Wezwania do duchowej odnowy** i dbania o czystość własnego sumienia.
- **Zjednoczenia całego Kościoła** w uwielbieniu i dziękczynieniu za dar miejsc, w których Bóg zamieszkał wśród ludzi.

Prawdziwa historia, o której milczą podręczniki

W lipcu 1920 roku, gdy sowiecka Armia Czerwona maszerowała na Warszawę, polscy biskupi zgromadzeni na Jasnej Górze dokonali aktu zawierzenia narodu Najświętszemu Sercu Pana Jezusa w intencji obrony państwa polskiego przed najazdem. Następnego dnia powtórzyli akt zawierzenia Matce Bożej.

W sierpniu 1920 roku bolszewicy zostali pokonani przez polskie wojsko w chwili, gdy w całej Polsce kapłani wraz z wiernymi trwali na modlitwie o ocalenie narodu. To był ostatni etap walki o powrót na mapę Niepodległej Polski.

Nie było w tym żadnego przypadku, bo tak działo się przez cały okres zaborów, gdy trzy mocarstwa trzymały Polaków w niewoli. Duchowni Kościoła katolickiego towarzyszyli narodowi w tym marszu przez pustynię, który trwał ponad 120 lat.

Uderzyć w ambonę, czyli prawosławny plan na depolonizację

W zaborze rosyjskim, gdzie mieszkało najwięcej Polaków, wojsko, policja i carska administracja stopniowo, ale coraz mocniej dążyli do rusyfikacji ziem polskich, zmierzając de facto do depolonizacji. Prawosławna elita państwa rosyjskiego doskonale rozumiała, że największą przeszkodą na tej drodze jest religia katolicka i kapłani polskiego Kościoła. Dlatego uderzenie w tę instytucję traktowali jako priorytet. Do 1868 roku zlikwidowano wszystkie zakony męskie i zrabowano ich własność. Zlikwidowano połowę parafii, zakazując biskupom objazdu diecezji, a proboszczom wyjazdów poza granice parafii. Opornych zsyłano na Sybir.

Rosjanie doskonale wiedzieli, że obok ziemiańskich dworów to właśnie duchowni w parafiach stali się ostoją polskiej tożsamości, polskiego języka i tradycji. Tym samym, wg historyków, „Kościół uczył oporu biernego i najczęściej milczącego, ale solidarnego i ciągłego. Takie zachowanie miało także sens polityczny”.

O tym, że to było skuteczne działanie, świadczy fakt, że Rosjanie zakazali w końcu używania języka polskiego nie tylko we wszystkich instytucjach państwowych i w szkolnictwie, ale również w urzędach kościelnych, a potem także podczas Mszy świętych i nabożeństw. W ten sposób kapłani mieli stać się narzędziami rusyfikacji własnego narodu. Wszystkie tego rodzaju antypolskie i antykatolickie działania okazały się w końcu nieskuteczne. Polskie duchowieństwo w większości trwało w moralnym oporze, a wielu kapłanów uczestniczyło w konspiracyjnych środowiskach niepodległościowych. Byli też tacy, którzy pełnili posługę kapłańską podczas kolejnych powstań narodowych.

Kulturkampf – kiedy zaborca wypowiada wojnę duszom

Także w zaborze pruskim duchowni stawiali opór forsownej germanizacji prowadzonej przez protestancką elitę poli-

tyczną, która otwarcie deklarowała, że jej celem jest także Kulturkampf, czyli wojna kulturowa z katolicką tradycją narodu polskiego. Walka o zachowanie mowy ojczystej i poczucia tożsamości narodowej toczyła się także w parafiach. Dlatego w Berlinie uchwalano kolejne antykościelne ustawy, likwidowano zakony, przejmowano szkolnictwo kościelne i odbierano biskupom prawo do obsadzania urzędów kościelnych. Opornych biskupów i księży Niemcy aresztowali, włącznie z Prymasem Polski, arcybiskupem Mieczysławem Ledóchowskim. Wierni wielokrotnie stawali w obronie swoich kapłanów. Pisali petycje w ich obronie, organizowali protesty i manifestacje.

Powszechnie znana historia dzieci, które strajkowały we Wrześni z powodu przymusowej germanizacji modlitwy w szkole, to tylko przykład epizodu z tej trwającej ponad 100 lat walki o przetrwanie narodu, który żył nadzieją odzyskania wolności w niepodległej Polsce. Okazało się, że ta wojna przyniosła odwrotny skutek, bo wzmocniła nie tylko Kościół, ale także świadomość narodową, szczególnie wśród chłopów.

Tajna broń – największa krucjata antyalkoholowa XIX wieku

W zaborze austriackim katolickie władze cesarskie zrezygnowały z germanizacji, oczekując w zamian lojalności wobec państwa i jego władcy. Dzięki temu kultura narodowa i wiara katolicka mogły być kultywowane w miarę swobodnie, a duchowni mogli wspierać akcje edukacyjne dotyczące na przykład polskiej historii i literatury. Lecz i tutaj Kościół narażał się władzom zaborczym. Tym razem z powodu krucjaty moralnej polegającej na usilnym zwalczaniu plagi pijaństwa, która w połowie XIX wieku rozprzestrzeniała się gwałtownie na terenach wiejskich i w środowiskach robotniczych, zarówno na terenie Austro-Węgier, jak i Rosji. Spadek cen wódki uruchomił spiralę gwałtownego wzrostu spożycia alkoholu, co zaborcy traktowali jako pożyteczne zjawisko w sensie ekonomicznym, ale także jako czynnik niesprzyjający postawom niepodległościowym.

Dla Kościoła było to zjawisko niosące realną groźbę katastrofy, ponieważ alkoholizm zawsze owocuje degeneracją moralną człowieka, ludzką krzywdą i rozpadem rodziny. Dlatego duchowni rozpoczęli wielką akcję trzeźwościową na terenie wszystkich trzech zaborów. Pierwsze Bractwo trzeźwości powołał w 1844 roku proboszcz Sanktuarium Matki Bożej w Piekarach Śląskich, ks. Jan Alojzy Ficek. Już w rok później pod pół miliona mężczyzn ślubowało abstynencję. Od tej pory przez następne lata urzędnicy odnotowali w raportach bankructwa gorzelni i gwałtowny spadek dochodów podatkowych we wszystkich zaborach. Śluby trzeźwości składali nie tylko chłopci, ale także szlachta i arystokracja, aby dać dobry przykład do naśladowania, zdając sobie sprawę, jak bardzo ta misja Kościoła sprzyja walce o zachowanie tożsamości narodowej

i świadomości obywatelskiej Polaków pod zaborami. Abstynencja dotyczyła wódki, a rzadko i z umiarem obiecywano pić wino i piwo. Car Mikołaj I zakazał działalności towarzystw trzeźwościowych, a w czasie rabacji galicyjskiej, inspirowanej przez władze austriackie, mordowano nie tylko szlachtę, ale także księży organizujących ruch abstynencki.

Drzewa, które przesłaniają las

Zazwyczaj nasza wiedza o udziale Kościoła w walce o niepodległość obejmuje kilka chwalebnych przykładów duchow-

nych, którzy brali udział w powstaniach albo uczestniczyli w konspiracji niepodległościowej. Tymczasem, jak to zwykle bywa, także w tym wypadku w odniesieniu do historii Kościoła widzimy drzewa, a nie widzimy lasu. Nie mamy przed oczyma obrazu codziennej, nieustającej służby nie tylko człowiekowi wierzącemu, ale także swojej wspólnocie, narodowej kulturze i tradycji przodków.

Krzysztof Nowak

22 listopada – uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

Król bez korony, berła i pałacu?

Ziemski król – jako postać historyczna lub baśniowa – kojarzy nam się zazwyczaj z koroną, berłem, pałacem, niedostępnością oraz nieograniczoną władzą opartą na podporządkowaniu sobie poddanych. Tymczasem w starotestamentowej Księdze Zachariasza czytamy: *Raduj się wielce, Córo Syjonu! Wzniesie okrzyk, Córo Jeruzalem! Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski. Pokorny – jedzie na osiołku, na osłatku, żrebięciu osłicy. Jakże daleko Jezusowi do tych ziemskich, pełnych przepychu znamion władzy.*

Chociaż nazywanie Jezusa „Królem Wszechświata” brzmi niezwykle majestatycznie, a dla niektórych może nawet zbyt odległe, to w teologii chrześcijańskiej ma swoje głębokie uzasadnienie. Tytuł ten nie jest ludzkim pomysłem na „awansowanie” Jezusa, ale wynika bezpośrednio z Biblii i tradycji. W nowotestamentowym Liście do Kolosan czytamy: *Bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne (...). Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone.* Słowa te dają nam proste wyjaśnienie – skoro cały wszechświat ma swój początek w Bogu, to w sposób naturalny Jezus, jako Syn Boży i druga Osoba Trójcy Świętej, ma nad nim pełne prawo własności i władzy.

Jezus zyskał tytuł Króla również przez swoją śmierć na krzyżu i Zmartwychwstanie wyrывая ludzkość oraz cały stworzony świat spod władzy grzechu i śmierci. W starożytności wódz, który uwalniał miasto z rąk okupanta, stawał się jego panem. Jezus zrobił to samo, tyle że w skali uniwersum – pokonał największych wrogów człowieka, dlatego katolicy uznają Go za swojego suwerena.

Paradoks Bożego Królestwa

Cały paradoks tego Królestwa polega jednak na tym, że jest ono całkowicie odmienne od ziemskich imperiów. Sam Jezus oświadczył przed Piłatem: *Królestwo moje nie jest z tego świata.* Jego władza nie opiera się na wojsku, przymusie czy podatkach. Jezus nie rządzi z marmurowego pałacu, ale chce panować w ludzkich sercach, a Jego konstytucją jest przykazanie miłości Boga i bliźniego. Jak sam przypominał w Ewan-

gelii: *Oto bowiem królestwo Boże wewnątrz was jest.* „Prawem” tego Królestwa nie są zewnętrzne dekrety, ale stan serca i żywa relacja z Bogiem, o czym mówi List do Rzymian: *Królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym.*

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata w Kościele katolickim to czas bardzo radosny i podniosły. Ponieważ zamyka cały rok liturgiczny, traktowane jest jako podsumowanie i zwieńczenie całego roku formacji. Przez minione dwanaście miesięcy – krok po kroku, od Adwentu i przez dni zwykłe – poznawaliśmy życie Jezusa: Jego słowa, cuda, mękę i Zmartwychwstanie. Ten finałowy dzień stawia przed nami ostateczny wniosek: Ten, którego śladami szliśmy przez cały rok, jest Panem całego stworzenia.

W tym dniu księży odprawiają Msze święte w szatach koloru białego, który symbolizuje radość, chwałę, światło i królewski majestat. Podczas liturgii śpiewa się uroczyste hymn Chwała na wysokości Bogu, a czytania biblijne skupiają się na tematach sądu ostatecznego, panowania Boga i Chrystusa Dobrego Pasterza. W wielu parafiach (szczególnie w Polsce) po głównej Mszy świętej odbywa się wystawienie Najświętszego Sakramentu oraz odmawia się specjalny Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana.

Apostolat świeckich: prawdziwe oblicze królewskich atrybutów

Uroczystość ta nie jest jednak dniem, w którym beczynnie „patrzmy w chmury i podziwiamy odległego Władcę”. Jezus wielokrotnie podkreślał, że samo nazywanie Go „Panem” czy „Królem” nic nie daje, jeśli nie idzie za tym konkretne działanie i pełnienie woli Boga. W odróżnieniu od królestw ziemskich, Chrystus nie potrzebuje dworzan ani biernych poddanych, ale ambasadorów. To właśnie świeccy katolicy zostali powołani do tego, aby być rękami i głosem Jezusa tam, gdzie nie docierają księża.

Teologia apostolatów świeckich, sformułowana przez II Sobór Watykański, ukierunkowuje działanie wiernych na „szukanie →



Królestwa Bożego przez zajmowanie się sprawami świeckimi i kierowanie nimi po myśli Bożej”. Święto to jest najważniejszym dniem w roku dla wielu wspólnot, ale i „apostołów codzienności” czyli każdego ochrzczonego. Bez sutann, bez kazań z ambon i wielkich gestów – w biurach, fabrykach, uczelniach i szkołach – realizujemy swoją misję. Być apostołem codzienności to zaprzestanie dzielenia swojego życia na zamknięte szuflady „sacrum” i „profanum”. To zrozumienie, że praca przy komputerze, zmywanie naczyń czy cierpliwość wobec trudnego ucznia mają potężną wartość duchową, jeśli są robione z miłości.

W tym kontekście zmienia się wydźwięk tytułu tego tekstu – likwidując na końcu znak zapytania. Można śmiało powiedzieć, że Król Wszechświata posiada pałac, koronę i berło, ale w zupełnie innym, Bożym wymiarze:

- **KORONA.** W przeciwieństwie do ziemskich władców lubujących się w drogich kamieniach, „żywymi klejnotami” w koronie Chrystusa jesteśmy my – każdy świecki apostoł żyjący według prawa miłości.
- **BERŁO.** To narzędzie egzekwowania woli. Świeccy są przedłużeniem ramienia Jezusa tam, gdzie nie sięga instytucjonalny autorytet Kościoła. Urzędnik podejmujący sprawiedliwą decyzję czy biznesmen uczciwie wynagradzający pracowników to berło, którym Chrystus uzdrawia struktury świata.

- **PAŁAC.** Pałacem są nasze serca. Ta rezydencja Króla Wszechświata – bez ochrony, systemów alarmowych i wysokich ogrodzeń, która idzie do fabryki, jedzie tramwajem i robi zakupy, tętniąc miłością Boga i bliźniego.

W wymiarze osobistym ta uroczystość jest idealnym momentem na rachunek sumienia z wolności. Stając przed naszym Władcą, warto zapytać siebie: Czy pozwoliłem Mu królować w moich prozaicznych wyborach? Pozwólmy Mu królować w naszych sercach.

Magdalena Kreter-Bartkiewicz

Czy wiesz, że...

- ❖ Uroczystość Naszego Pana Jezusa Chrystusa Króla (Festum Domini Nostri Jesu Christi Regis) ustanowił papież Pius XI w 1925 roku encykliką Quas primas, jako odpowiedź na dynamicznie wkraczające na scenę polityczną niszczycielskie ideologie, takie jak rosyjski ateistyczny komunizm, włoski faszyzm i niemiecki narodowy socjalizm, które żądały od człowieka absolutnego posłuszeństwa – państwo lub wódz mieli stać się nowym „bogiem”.
- ❖ Początkowo święto obchodzono w ostatnią niedzielę października (tuż przed uroczystością Wszystkich Świętych).
- ❖ W 1969 roku, w ramach reform po Soborze Watykańskim II, papież Paweł VI zmienił jego nazwę na „Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata”, przenosząc je na ostatnią niedzielę roku liturgicznego (koniec listopada).
- ❖ Uroczystość Chrystusa Króla, kończąc rok liturgiczny w Kościele, jest symbolem końca historii świata. Wskazuje na Paruzję – powrót Jezusa na końcu czasów, aby ostatecznie podsumować historię i zaprowadzić ład, w którym nie będzie już zła, cierpienia ani niesprawiedliwości.

EFFATHA gazeta parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Otrębusach.

Zespół redakcyjny: ks. proboszcz Piotr Celejewski, ks. Sebastian Werra; Kornelia Kowalczyk, Magdalena Kreter-Bartkiewicz, Krzysztof Laskowski, Krzysztof Nowak, Grażyna Siudym;
skład, grafika: Małgorzata Żurniewicz-Turno

Proboszcz: ks. Piotr Celejewski, 05-805 Otrębusy, ul. Sadowa 14, tel. 22 758 51 35

Kancelaria parafialna czynna od poniedziałku do piątku od 17:00 do 17:30

Konto parafialne: Bank Spółdzielczy w Białej Rawskiej o/Brwinów: 08 9291 0001 0097 6549 2000 0010

Parafia rzymskokatolicka w Otrębusach

Kontakt z zespołem redakcyjnym: effathaotrebusy@gmail.com

<https://parafia-otrebusy.mkw.pl/>

Wszelkie prawa zastrzeżone.

INTENCJE MSZALNE

25 PAŹDZIERNIKA – NIEDZIELA

7:00 – za zm. z rodziny Ćwiek

9:00 – za zm. Eugeniusza, Weronikę Sasinowskich oraz za zm. Romana, Jerzego i Andrzeja Koralnik

10:30 – o Boże błogosławieństwo dla Piotra z okazji urodzin

12:00 – za parafian

12:00 – za zm. Józefę Rybaczyk

18:00 – o wiare, Dary Ducha św. i Boże błogosławieństwo dla Katarzyny i Piotra w rocznicę sakramentu małżeństwa oraz ich dzieci

26 PAŹDZIERNIKA – PONIEDZIAŁEK

7:00 – za zm. Michała Nurczyka w 19. r. śm.

18:00 – za zm. Wacławę Grzegorzukę

18:00 – za zm. Zofię Kacperską w 8. r. śm.

27 PAŹDZIERNIKA – WTOREK

7:00 – o Boże błogosławieństwo dla Marii i Marcina z okazji urodzin

18:00 – dziękczynna z okazji 47. r. sakramentu małżeństwa Haliny i Ryszarda z prośbą o Boże błogosławieństwo dla nich i ich dzieci

18:00 – za zm. Mieczysława Szewczyk w kolejną rocznicę śmierci

28 PAŹDZIERNIKA – ŚRODA

7:00 – brak intencji w chwili druku

18:00 – za zm. Tadeusza Kowalskiego

18:00 – o Boże błogosławieństwo dla Macieja z okazji 40. r. urodzin i Jana z okazji 38. r. urodzin

29 PAŹDZIERNIKA – CZWARTEK

7:00 – brak intencji w chwili druku

18:00 – brak intencji w chwili druku

30 PAŹDZIERNIKA – PIĄTEK

7:00 – brak intencji w chwili druku

18:00 – o Boże błogosławieństwo dla Ani i Michała z okazji 40 urodzin

31 PAŹDZIERNIKA – SOBOTA

7:00 – brak intencji w chwili druku

18:00 – za zm. z rodziny Archadzkich, Sypniewskich, Zielińskich, Sielczak i Centkowskich

18:00 – za zm. w czyśćcu cierpiących

oraz za zm. Marię i Jana Staniaszek oraz zm. Zofię i Jana Piątek

1 LISTOPADA – NIEDZIELA

7:00 – za zm. Janinę i Witolda

9:00 – za zm. z rodziny Stelmuszewskich i Stochlaków

10:30 – o Dary Ducha Św. dla Kapłanów posługujących w naszej Parafii, ks. Proboszcza, ks. Seniora i ks. Sebastiana oraz za Kapłanów, którzy pracowali w naszej Parafii

12:00 – za parafian

12:00 – o pomyślne rozwiązanie trudnych problemów, o pokój serca i opiekę Bożą dla rodziny Kaszubowskich

18:00 – za zm. Henrykę i Aleksandra Wróbel, za zm. Teresę i Zygmunta Olszewskich oraz za zm. Bożenę Kropisz

2 LISTOPADA – PONIEDZIAŁEK

7:00 – za zm. Dionizego Niezgodę (Msza św. gregoriańska)

18:00 – wypominki

18:00 – za zm. Michała i Halinę Łackich (w 95. r. ziemskich urodzin)

3 LISTOPADA – WTOREK

7:00 – o Boże błogosławieństwo dla Huberta z okazji imienin

18:00 – za zmarłe Siostry Służebniczki NMP

18:00 – za zm. Dionizego Niezgodę (Msza św. gregoriańska)

4 LISTOPADA – ŚRODA

7:00 – za zm. Dionizego Niezgodę (Msza św. gregoriańska)

18:00 – za Ojca Świętego, Ojczyznę, Radio Maryja i TV Trwam

5 LISTOPADA – CZWARTEK

7:00 – za zm. Dionizego Niezgodę (Msza św. gregoriańska)

18:00 – o Boże błogosławieństwo dla Marcina w 40 urodziny

18:00 – za zm. Jadwigę i Witolda Domańskich oraz zm. Władysława i Zdzisławę Odrobina

6 LISTOPADA – PIĄTEK

7:00 – za zm. Dionizego Niezgodę (Msza św. gregoriańska)

18:00 – **Bierzmowanie**

7 LISTOPADA – SOBOTA

7:00 – za zm. Dionizego Niezgodę (Msza św. gregoriańska)

18:00 – w intencji członków Koła Różańcowego św. Jana Chrzyciela o Boże Błogosławieństwo Boże, opiekę Matki Bożej i św. Jana Pawła II oraz o życie wieczne dla zmarłych Członków koła

18:00 – w intencji zadośćuczynienia za wszystkie zniewagi Niepokalanemu Sercu Maryi

8 LISTOPADA – NIEDZIELA

7:00 – za zm. Tadeusza i Elżbietę Kwietniak

9:00 – Dziękczynna w rocznicę sakramentu chrztu

10:30 – dziękczynna za 10 lat sak. małż. Marty i Piotra z prośbą o potrzebne dary dla ich dzieci Janka (9 urodziny) i Zosi (4 urodziny)

12:00 – za parafian

12:00 – za zm. Dionizego Niezgodę (Msza św. gregoriańska)

18:00 – o Boże Błogosławieństwo i potrzebne łaski dla Edyty z okazji urodzin

9 LISTOPADA – PONIEDZIAŁEK

7:00 – za zm. Dionizego Niezgodę (Msza św. gregoriańska)

18:00 – za zm. Barbarę Kurkus w 38 r. śm. i Janusza Kurkus w 35 r. śm.

18:00 – Dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze błogosławieństwo dla Natalii z okazji urodzin

10 LISTOPADA – WTOREK

7:00 – za zm. Dionizego Niezgodę (Msza św. gregoriańska)

18:00 – brak intencji w chwili druku

11 LISTOPADA – ŚRODA

7:00 – za zm. Dionizego Niezgodę (Msza św. gregoriańska)

9:00 – za zm. Marcina Zacharskiego

18:00 – Żywy Różaniec

18:00 – za Ojczyznę

12 LISTOPADA – CZWARTEK

7:00 – za zm. Dionizego Niezgodę (Msza św. gregoriańska)

18:00 – za zm. Andrzeja Greń

18:00 – za zm. Tadeusza Kowalskiego

13 LISTOPADA – PIĄTEK

7:00 – za zm. Dionizego Niezgodę
(Msza św. gregoriańska)

18:00 – za zm. Stanisława Grabickiego
i wszystkich zmarłych z Rodziny

14 LISTOPADA – SOBOTA

7:00 – za zm. Dionizego Niezgodę
(Msza św. gregoriańska)

18:00 – w intencji członków Koła Różań-
cowego św. Jana Chrzciela o Boże Bło-
gosławieństwo Boże, opiekę Matki Bożej
i św. Jana Pawła II oraz o życie wieczne
dla zmarłych członków koła

18:00 – w rocznicę urodzin bł. Edmunda
Bojanowskiego o dar Jego kanonizacji
oraz o nowe powołania od Zgromadzenia
Siostr Służebniczek NMP

15 LISTOPADA – NIEDZIELA

7:00 – za zm. Leokadię i Stefana
Przeddziekich i ich rodziców

9:00 – za zm. Dionizego Niezgodę
(Msza św. gregoriańska)

10:30 – za zm. Mariannę Celinę w 1 rocz.
śm. Annę Kamińską i Bronisława
Kamińskiego

12:00 – za parafian

12:00 – za zm. Romana Rybickiego,
Annę, Jerzego, Ignacego Zakrzewskich,
Marię i Władysławę

18:00 – o Boże Błogosławieństwo dla
Darii Wojtachnia z okazji 30 r. urodzin

16 LISTOPADA – PONIEDZIAŁEK

7:00 – za zm. Dionizego Niezgodę
(Msza św. gregoriańska)

18:00 – za Ojca Świętego, Ojczyznę, za
Rodzinę a szczególnie za dzieci i młodzież

17 LISTOPADA – WTOREK

7:00 – za zm. Karolinę, Romualda Greń

18:00 – za zm. Dionizego Niezgodę
(Msza św. gregoriańska)

18 LISTOPADA – ŚRODA

7:00 – za zm. Dionizego Niezgodę
(Msza św. gregoriańska)

18:00 – o potrzebne łaski dla członków
koła żywego różańca św. Judy Tadeusza

19 LISTOPADA – CZWARTEK

7:00 – brak intencji w chwili druku

18:00 – za zm. Dionizego Niezgodę
(Msza św. gregoriańska)

20 LISTOPADA – PIĄTEK

7:00 – za zm. Dionizego Niezgodę
(Msza św. gregoriańska)

18:00 – o Boże Błogosławieństwo
dla Jakuba z okazji 11 urodzin

21 LISTOPADA – SOBOTA

7:00 – o Boże Błogosławieństwo dla
Stanisława w 10 rocznicę Chrztu św.

18:00 – za zm. Dionizego Niezgodę
(Msza św. gregoriańska)

18:00 – za zm. Jana w 6 rocz. śm.,
Irenę, Albinę, Kazimierza Szymczak

22 LISTOPADA – NIEDZIELA

7:00 – za zm. Janusza Dobrogosza

9:00 – za zm. Franciszka i Jacka Wośko,
Rozalię i Józefa Molenda

10:30 – dziękczynna za życie Niny z oka-
zji 5 urodzin z prośbą o potrzebne łaski
i Boże błogosławieństwo

12:00 – za parafian

12:00 – za zm. Dionizego Niezgodę
(Msza św. gregoriańska)

18:00 – za zm. Krystynę Zegadło,
Grażynę i Jerzego i wszystkich zm.
z rodz. Zegadło

23 LISTOPADA – PONIEDZIAŁEK

7:00 – za zm. Dionizego Niezgodę
(Msza św. gregoriańska)

18:00 – za zm. Romualda Schild

18:00 – za zm. Klemensa
Maciejewskiego

24 LISTOPADA – WTOREK

7:00 – za zm. Dionizego Niezgodę
(Msza św. gregoriańska)

18:00 – brak intencji w chwili druku

25 LISTOPADA – ŚRODA

7:00 – o Boże Błogosławieństwo
dla Pawła, Doroty i Agnieszki

18:00 – za zm. Dionizego Niezgodę
(Msza św. gregoriańska)

18:00 – za zm. Helenę Hańską

26 LISTOPADA – CZWARTEK

7:00 – za zm. Dionizego Niezgodę
(Msza św. gregoriańska)

18:00 – brak intencji w chwili druku

27 LISTOPADA – PIĄTEK

7:00 – za zm. Dionizego Niezgodę
(Msza św. gregoriańska)

18:00 – za zm. Wiesława Krupińskiego
w 2 rocz. śm.

28 LISTOPADA – SOBOTA

7:00 – o Boże Błogosławieństwo i opiekę
Matki Bożej dla Zosi w 3 rocz. urodzin

18:00 – za zm. Dionizego Niezgodę
(Msza św. gregoriańska)

„Intencja Panu Bogu wiadoma” to piękny i głęboki sposób na powierzenie w Eucharystii spraw tak osobistych, bolesnych lub skomplikowanych, że brakuje nam słów, by je nazwać lub wpisać do publicznej księgi parafialnej. Kiedy stajemy przed dylematem zamawiania takiej Mszy świętej, nie rezygnujemy z konkretnej intencji, lecz składamy na ołtarzu to, co najtrudniejsze i najważniejsze, z pełnym zaufaniem, że Bóg zna naszą tajemnicę znacznie lepiej niż my sami. Zamiast martwić się o formę, oddajemy nasz sekret w najbezpieczniejsze ręce. Gdy ksiądz podaje tę formułę do publicznej wiadomości – odczytując ją w ogłoszeniach lub przed liturgią – pełna dyskrecja zamawiającego zostaje zachowana, ponieważ nikomu nie zdradza ona szczegółów. Dzięki temu cała wspólnota może włączyć się w tę cichą modlitwę, a kapłan sprawuje Najświętszą Ofiarę w intencji, którą Bóg zna i w pełni rozumie.